

Energomontaż-Północ liczy na energetykę

Puls Biznesu - 06-10-2008

05:03

Prezes jest spokojny o tegoroczne wyniki i przyszłe kontrakty. Nie wyklucza akwizycji spółki z branży. Ale nie w tym roku.

Spółka z grupy Polimeksu-Mostostalu zapewnia, że będzie miała się czym pochwalić na koniec roku - pisze "Puls Biznesu".

— W naszej branży drugie półrocze zawsze jest lepsze od pierwszego. Tegoroczne wyniki grupy spełnią prognozy inwestorów i analityków. Będą zdecydowanie lepsze od tych z poprzednich lat. Trzeci kwartał będzie dobry, a cały rok rekordowy. Również marże na wszystkich poziomach będą przyzwoite — mówi Włodzimierz Dyrka, prezes Energomontażu-Północ.

W 2007 r. grupa miała 312,9 mln zł przychodów i 5,6 mln zł zysku netto. W II kw. tego roku zarobek sięgnął 4,3 mln zł przy 75,72 mln zł przychodów. Grupa nie publikowała prognoz. Wyniki z III kw. opublikuje 3 listopada.

Kluczem do sukcesu ma być realizacja strategii, która zakłada koncentrację na dotychczasowych segmentach, a nie szukanie nowych obszarów działania. Grupa świadczy usługi głównie dla sektorów energetycznego i chemicznego. Do 2010 r. 40 proc. przychodów będzie pochodzić z energetyki, drugie tyle z przemysłów naftowego i chemicznego, a reszta z odnawialnych źródeł energii. Jednak w następnych latach ma dominować sektor energetyczny (80 proc.), z którym prezes wiąże duże nadzieje.

— Szacuje się, że do 2030 r. w Polsce trzeba odtworzyć lub zbudować 25 tys. MW mocy produkcyjnych energii. Nakłady na ten cel mogą sięgnąć 120-150 mld zł. Już dziś wielu inwestorów zapowiedziało budowę m.in. 1800 MW mocy w Elektrowni Rybnik, 480 MW w Elektrowni Siekierki, 1000 MW w Elektrowni Kozienice — wylicza prezes.

Dodaje, że liczy również na rynek niemiecki, gdzie potrzeba odtworzyć lub zbudować do 2021 r. 26 tys. MW mocy. Tu jednak warunkiem są marże, które nie powinny być niższe niż osiągnięte na polskich projektach.

Prezes nie ma również obaw o portfel umów. Na 2009 r. grupa ma już zakontraktowane zlecenia na 250 mln zł, a na 2010 r. na ponad 20 mln zł.

— Negocjujemy kilka umów, z których trzy są dwucyfrowej wartości. Co najmniej jedną z obszaru nafty podpiszemy w tym miesiącu. Nie później niż w listopadzie zakończymy też negocjacje kontraktu dla Lotosu — ujawnia Włodzimierz Dyrka.

Grupa nie rezygnuje też z akwizycji, mimo że dotychczasowe rozmowy zakończyły się fiaskiem.

— Niestety, czas, gdy rynek obfitował w ciekawe spółki, już minął. Musieliśmy odstąpić od kilku akwizycji. Nie sądzę, by udało się coś kupić w tym roku, ale mam nadzieję, że sfinalizujemy zakup w pierwszym półroczu 2009 r. — mówi prezes.

Rozmawia z rentowną polską firmą z sektora okołoenerygetycznego. Akwizycja ma być sfinansowana z kapitałów własnych.